MIRA SHUVAL

ur. 1914; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Hajfa, 1947 rok
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, wyjazd z Polski, emigracja, kibuc

Przyjazd do Hajfy w sierpniu 1947 roku

W Hajfie zeszłam z okrętu, to tam siedzieli za stołem ludzie z Sochnutu i z naszej organizacji Szomer Hacair, z kibuców. I ja... jak ja wyglądałam, nic nie miałam, żadnych tych, tylko jedno dziecko tu [na rękach] i chłopczyka trzymałam za rękę. Nic nie miałam. Nic. Ja doszłam i oni się mnie pytają: „Dokąd jedziesz? Masz tutaj krewnych, bliskich, znajomych? Dokąd jedziesz?" To ja zaczęłam płakać. „No, nie mam tutaj nikogo. Dokąd ja pójdę, gdzie ja pójdę?" To siedział obok niego człowiek, to on mówił: „Ja jestem z kibucu". I oni zapisali, że ja byłam kiedyś w Szomer Hacair. I tutaj są kibuce Szomer Hacair i nie mam innego wyjścia tylko dostać się do jakiegoś kibucu. A ten siedział, on słyszał, on był z kibucu Ein HaMifrac. On mówił: „Uspokój się. Będzie wszystko w porządku. Ty pójdziesz do kibucu". I wszyscy ludzie poszli. Tam był Beit Olim. To był dom, gdzie wszyscy, którzy wrócili z Rosji, z Polski to w Bat Galim tutaj w kraju, był dom, że tam wszyscy poszli. Można było dostać łóżko, trochę jedzenia, bo ludzie przyszli z niczym. A ten on mówi: „A ty pójdziesz do hotelu, my ciebie poślemy". On widział jak ja wyglądam, żeby się trochę umyć się, coś. I dwoje dzieci. To on mówi: „Ty pójdziesz do hotelu w Hajfie". Tam w dolnej części Hajfy, Derech Ha'Atzmaut, tam jest duża ulica do morza. Tam był ten hotel. Myśmy tam przyszli, oni dali nam pokój i wiecznie przyszły dwie kobiety, przyniosły trochę odzieży dla mnie i dla dzieci. Było się gdzie umyć. I tam byłam cały miesiąc. On mi powiedział – ten człowiek był ze mną w kontakcie, dał mi trochę pieniędzy, „Jak ty idziesz z dziećmi, to kup im coś". I już byłam człowiekiem. I tam byłam miesiąc. Myśmy przyjechali do Hajfy, to było w końcu sierpnia, jeszcze w czterdziestym siódmym roku, [jeszcze zanim] nasz kraj powstał. I tam myśmy byli. Ja byłam miesiąc w tym hotelu, a później on powiedział: „Więcej my nie możemy sobie pozwolić, to przejdziesz tam gdzie wszyscy *olim* [hebr. imigranci] czekali, do Bat Galim be Hajfa". Tam był Beit Olim to się nazywał, to znaczy dom dla tych, którzy przyjechali do kraju pierwsi. I tam myśmy już byli, tam byli ludzie, którzy starali się dla nas.

Data i miejsce nagrania	2006-12-21, Bahan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"